Nr. 24. Nowy Targ, dnia 11 czerwca 1916 r. Rok IV.

J R 1916

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

PODHALE SIENKIEWICZOWI.

Henryk Sienkiewicz, największy dziś powieściopisarz narodu polskiego, w siedmdziesiątą rocznicę swych urodzin, odbiera hołd ze wszystkich stron ziemi polskiej.

Sienkiewicz na hołd narodu przez swoje pisma i czyny zasłużył u obecnego i przyszłych pokoleń. Dziełami swojemi wskazał narodowi drogę postępowania nawet w czasie największego rozbicia i upadku. Tą drogą jest z jednej strony ufność w Boga i opiekę Najświętszej Maryi Panny, z drugiej strony powołanie do obrony wszystkich warstw narodu. Lud polski znalazł w twórcy Ogniem i mieczem, Potopu, Pana Wołodyjowskiego i Krzyżaków najżyczliwszego piewcę gorącej miłości Ojczyzny.

Chłop w dziełach Sienkiewicza, to nie tylko żywiciel narodu, lecz i gorący obrońca zagrożonej najazdami ziemi polskiej.

Również włościanin polski w pismach jubilata jest najsilniejszą ostoją religii i wiary w narodzie.

Dziś Sienkiewicz doczekał się tej błogiej chwili, że jego pisma historyczne czyta z równem zajęciem polski dwór i inteligent, jak i włościanin polski. Nic dziwnego przeto, że dziś na równi z innemi warstwami narodu i lud polski składa hołd zasłużonej pracy.

Obok stronnictwa ludowego cały szereg zrzeszeń włościańskich złożył hołd wielkiemu pisarzowi narodu. Między innymi i Podhale, przez największą swoją organizacyę chłopską, to jest przez Związek Górali składa hołd piewcy obrońców króla w Tatrach — w niniejszym telegramie, wysłanym do Szwajcaryi:

Henryk Sienkiewicz, Vevey, Szwajcarya.

Czcigodny Panie!

Do ogólnego hołdu, który składa Ci dziś cała Polska, racz pozwolić, byśmy także i my imieniem Górali Podtatrzańskich z tej ziemi, którą tylokrotnie zaszczyciłeś Swoją bytnością, złożyli Ci cześć i głęboką wdzięczność za mocarne dzieła, dokonane Swym geniuszem dla Narodu — w których pamiętałeś również o przodkach Górali, zachęcając tem młodsze pokolenie do dzisiejszych czynów.

Za Związek Górali:

Franciszek Pawlica *Wojciech Krzeptowski*
Wojciech Roj.

Obok Związku Górali wysyła cała inteligencya Zakopanego, z poetą Żeromskim na czele adres hołdowniczy, który podpisali również imieniem Podhala burmistrz Nowego Targu i redaktor Gazety Podhalańskiej i cały szereg uczonych, artystów i znanych literatów, przebywających na Podhalu.

Wojna światowa.

W polityce międzynarodowej stosunki wikłają się coraz więcej. Naprężenie stosunków między Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej a Meksykiem nie słabnie i grozi nowy, zbrojny zatarg.

W Meksyku od lat paru trwają walki domowe o godność prezydenta między generałem Villą a Caranzą.

Villa pokonany kusi się w dalszym ciągu o najwyższy urząd rządowy i zwerbowawszy ochotników, zagraża spokojowi Meksyku, a równocześnie wojska jego szukają schronienia w Stanach Zjednoczonych, niepokojąc jego granicę.

Celem uspokojenia zaburzeń, rząd Stanów Zjednoczonych wysłał wojska do Meksyku, czem obecny prezydent Meksyku czuje się zaniepokojony, obawiając się, że Stany Zjednoczone zagrażają swobodom i wolności Meksyku. Z tego powodu zażądał rząd meksykański wycofania wojsk Stanów Zjednoczonych, na co Stany Zjednoczone nie chcą się na razie zgodzić.

Myśl o pokoju, która obiegała świat w poprzednich tygodniach, obecnie wobec oświadczenia rządu angielskiego i kanclerza Niemiec, że wszelkie dalsze rozmowy o pokoju są tylko stratą czasu — położy kres złudnym nadziejom na razie.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Przygotowywane już od dłuższego czasu ataki na froncie rosyjskim, rozpoczęły się już z gwałtowną siłą. Nasze dowództwo na ataki rosyjskie było przygotowane i dlatego zbudowało tak silne pozycye, że je nie tak łatwo nieprzyjaciel zdobędzie.

Koło Jazłowca przeszedł nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem, do ataków, lecz został odparty. Na północny zachód od Tarnopola udało się Moskalom przejściowo w poszczególnych punktach wtargnąć do naszych rowów, lecz następnie w przeciwataku zostali wyparci. Koło Trembowli ataki rosyjskie zostały bez skutku. Koło Sapanowa, dalej nad Ikwą koło Młynowa i w obszarze na zachód od Ołyki silne oddziały rosyjskie są jeszcze w krwawych zapasach z naszemi siłami.

Wojenny korespondent Hueber pisze, że siły rosyjskie w samej piechocie na 350 klm. wynoszą 2 miliony ludzi. Nasze pułki również sa pełne i odpowiednio do położenia wzmocnione.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Serbią Czarnogórą i Włochami.

Z frontu bałkańskiego nie ma świeżych wiadomości. Walki nad dolną Vojusą w Albanii i potyczki na froncie salonickim w niczem nie zmieniły położenia. Wypadkiem dnia stało się obsadzenie przełęczy greckiej Rupel przez Bułgarów. Grecy, chcąc zachować zupełną neutralność, pozwolili wojskom bułgarskim na obsadzenie pewnych ziem w północno — wschodniej Tracyi, tak samo, jak pozwolili Anglikom i Francuzom na obsadzenie Salonik. Anglicy i Francuzi grożą z tego powodu dalszymi gwałtami Grecyi, lecz na razie Grecya jest jeszcze cierpliwa i czeka stosownej chwili, by wystąpić do boju.

Na froncie włoskim dalszy zwycięski pochód wojsk austryackich jest w toku. Ten pochód wskutek znacznych trudności terenowych, wskutek braku dróg i oporu włochów jest powolniejszy niż w pierwszych dniach naszych ataków. W ostatnim tygodniu zajęły nasze wojska miejsca obronne włoskie Arsiero i Asiago. Na zachód od doliny Astico działalność bojowa osłabła. W dolinie Posina nasze wojska zajmują obronne wzgórza. Na wschód od Arsiero zdobyto w szturmie Monte Panoccio i Monte Barco.

Na froncie dolnej Soczy walki artyleryi. Na wyżynie Doberdob ataki plechoty włoskiej odparto. Mimo wielkiego niebezpieczeństwa, odcięcia armii włoskiej nad Soczą i na froncie karynckim przez udanie się przełamania frontu koło Arsiero, armia włoska nie cofa się z dotychczasowych pozycyi.

W czerwcu wzięto do niewoli ogółem 9·700 włochów, w tem 184 oficerów, zdobyto 13 karabinów maszynowych i 5 armat.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Walki na froncie francusko - belgijskim zaostrzają się coraz bardziej. W Belgii toczą się krwawe boje pod Ypern, w Szampanii koło Prunay. Najgwałtowniej wal-

czy się koło Verdun. Francuska piechota, która usiłowała się posunąć na zachód od drogi Haucourt — Asnes przeciw okopom, została odrzucona.

Na prawym brzegu trwa z niezmiejszoną gwałtownością zacięta walka między lasem Caillette i Damloup. Francuzi przy użyciu mas piechoty usiłowali odebrać osiągnięte w ostatnich dniach sukcesy. Największe wysiłki czynili w lesie Chapitre, na grzbiecie Fumin (na południowy zachód od Vaux) i w okolicy na południowy wschód stamtąd. Wszystkie kontrktaki zostały przy najcięższych stratach odparte.

Niemieckie oddziały wywiadowcze wtargnęły nad Yserą na północ od Arras, na wschód od Albert i koło Altkirch, do francuzkich pozycyi i przyprowadziły jako nierannych jeńców 30 Francuzów, 8 Belgijczyków i 35 Anglików. Zdobyto 1 miotacz min.

W walkach powietrznych nad grzbietem Marre, nad Cumieres i przed Souville spowodowano w każdej z tych walk upadek jednego francuskiego samolotu.

Walki niemieckich lotników były w miesiącu maju skuteczne. Francuskie i angielskie straty w walce powietrzej wynosiły: 36 samolotów, przez zestrzelenie z ziemi 9, przez przymusowe lądowanie poza naszą linią 2, razem 47 samolotów.

Niemieckie straty wynosiły w walce powietrznej 11 samolotów, wskutek niepowrócenia 5, razem 16 samolotów.

Na Morzu Północnem w cieśninie Skager — rak między Danią a Norwegią przyszło dnia 31 maja do wielkiej bitwy morskiej między flotą niemiecką a angielską. Wynikiem bitwy jest zwycięstwo Niemiec nad flotą angielską, 12 okrętów angielskich zostało zniszczonych a część ich zatopionych, podczas gdy Niemcy ponieśli stratę około 8 okrętów małych. Zwycięstwo morskie Niemiec nie było jednak całkowicie wyzyskane, gdyż flota zwycięska cofnęła się do portów.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Na froncie Kaukaskim szczególnie w środkowym pasie Moskale cofnęli sie tak, że bitwy toczą się nad Czorokiem. Z innych frontów nic nowego.

MARYA MARKOWSKA.

HEJ, BIJĄ DZWONY!...

Hej, biją dzwony, dalekie dzwony,
Kędyś z za mórz, z za gór!
Odezwij im się, lesie zielony,
Podaj im wtór!

Odezwij im się, umarłe pole,
Gdzie ugór płony,
Gdzie jeno liche osty, kąkole
Kryją zagony.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Pomór Orkana.

Biblijną, świętą grozą wstrząsa nas Pomór Orkana.

Biblijnym, rzetelnym, uroczystym, pełnym siły stylem, a jędrnem ludowem słowem mówi do nas to dzieło z dni głodu i zatracenia! —

Zamaszczystości siły i majestatu niedoli pełną jest ta księga z lat pomoru.

Treść naszemu Podhalu znana!

Oto po krwawej rzezi szlachty w r. 1846 zaczynają się lata klęski i zatraty.

Dosadnie przedstawia tę epokę Orkan.

Zniknęły porabowane pańskie dwory i bogactwa, „ale nikto ich z ludzi nie widział... I nie wiadomo, gdzie się podziały, Tak jakby w ziemię wsiąkły... Bo i panowie ich nie zdołali unieść — i w chałupach ich widać nie było. Ba! W chałupach... sto razy przykrzejsza nędza zagnieździła się, niż przedtem“. —

„Nastały roki złe“.

„Zaraz w pierwszem lecie po rabunku zboża pohybły na polach, a gdy nadeszły żniwa, to nie było wyraźnie co zbierać. A ludzie wsiali na wiesnę więcej, niż po inne roki; bo choć niejeden nie miał na tyle w sąsieku, to podczas rabunku przybrał z pańskiego gumna i wsiał sporo. Ale widać, pańskiemu zbożu nie udało się na chłopskich gruntach, nie chciało nijak uróść, a jeszcze przykładem swoim popsuło to insze, co już było wzwyczajone do jałowej ziemi, abo też, kto wie — może taki czas był, taka kara. Bo co się to zboża naosypywało podczas rabunku po drogach! Deptano po niem, jak po piasku. Pan Bóg musiał i to widzieć“.

Zaczyna więc grasować głód! —

„Bydło, które miano z wiesny wybito i zjedzono. Obory stały pustkami. Już imali się ludzie rzeczy, których za jedzę nigdzie nie uznano. Mełli korę z drzew, do garści mąki przymieszowali garść drugą trocin, lub popiołu i z tego piekli placki. I kto w tym okrutnym czasie myśl ino strachem miał zajętą, albo zmiertwiałą zgoła, padał... Głód go zesłabionego uśmiercał. Grzebł się naród, chcący żyć, jako to mrowie na spalenisku. Co uważał, że w tem śmierć gotowa nie siedzi, gryzł trocinił i zjadał“.

Aż wreszcie nadchodzi straszliwy pomór!

Odezwij im się, drogo piaszczysta,
Jałowce czarne,
Gdzie nocą łuna staje ognista,
Wiatr łka: na marne!...

Odezwij im się, głęboka rzeko,
Lodami skuta!
Niech o trumienne uderzy wieko
Potęgi nuta.

Hej, biją dzwony, rodosne dzwony,
Z wysokich dumnych wież!
Któryś wątpiący, któryś zgnębiony,
Krzep się i wierz!

Konieczność zwiększenia hodowli kóz.

Coraz bardziej dający się odczuwać brak mleka, zmusza do zwrócenia większej uwagi na hodowlę kóz, gdyż jej zwiększenie może przyczynić się w znacznym stopniu do usunięcia braku mleka. Ponieważ zaś mleko kozie ze względu na swoje składniki, może w zupełności zastąpić mleko krowie, należy przeto hodowlę kóz jak najusilniej zalecać wszędzie, gdzie niema obawy, że hodowla ta może być połączona ze szkodą kultur leśnych. Hodowla ta zaleca się nadto swoją rentownością, ponieważ koza w stosunku po swej wielkości dostarcza dwa razy więcej mleka, niż krowa. Mleko kozie ma znaczną zawartość lekko strawnych części odżywczych i dlatego nadaje się szczególnie dla dzieci, tembardziej, że mleko to można bez obawy spożywać w stanie surowym, gdyż kozy są bardzo odporne na tuberkulozę. Pojawiający się czasem nieprzyjemny posmak koziego mleka można usunąć przez wietrzenie stajni, dojenie na świeżem powietrzu, przestrzeganie czystości przy samem dojeniu i odpowiednie przechowywanie mleka.

Jako szczególną zaletę kozy, umożliwiające chowanie jej nawet w najmniejszem gospodarstwie, podnieść należy to, że jest zupełnie niewybredna. Zadowala się bowiem skromnemi i małowartościowemi ilościami nawet takiej paszy, której nie możnaby i tak w gospodarstwie zużytkować. Szczególnie zaś obecnie, gdy wszędzie jest pasza zielona, wyżywienie kóz nie może natrafić na żadne trudności, tembardziej, że nawet kwaśne trawy, liście z drzew i różne bezużyteczne odpadki zjada koza chętnie i znajdzie dla siebie pożywienie wszędzie, nawet na gruntach kamienistych i nieużytkach.

Rzecz naturalna, że obecne trudne stosunki nie pozwalają na prowadzenie planowej i racyonalnej hodowli, którą należy odłożyć na czas powojenny, obecnie rozchodzi się jedynie o to, by istniejącą już hodowlę możliwie powiększać w celach użytkowych.

To też jest obowiązkiem dzisiaj każdego hodowcy starać się przychować możliwie jak najwięcej kóz, a w każdym razie nie sprzedawać bezwarunkowo materyału hodowlanego i młodzieży na rzeź, tembardziej, że wobec coraz większego zapotrzebowania kóz

---

„Niebo ołowiane zniżało się ku ziemi. Jak skała ciężka zawisło nad duszami. Stało się widocznem: co ziemia nie pożre, niebo zdusi. Kto jeszcze ostatek nadziei żywił, zagasła w nim, jako wdeptana w muł iskra. Widziano znak straszliwej nadchodzącej klęski.. Nim niebo się zaciągło ołowiem, ukazała się po kilkakroć na skłonie nieba północnego krwawo świecąca gwiazda.

Wreszcie, jako już rzecz niechybną, widziano snującą się po polach zmartwiałych — czarną Panią...

Na granicach wsi czuwające warty uciekły, albo popadały, przez niewidocznego wroga pobite.

Zaraza miała wolne drogi. Ale gdyby żelazne mury ustawił, nicby to wobec zaraźnego dechu nie płaciło.

Wązkim pasmem pomiędzy ziemią zmrożoną, a ciężko owisłem niebem, duło z północy złe powietrze i gdzie jego igiełki padły — waliło się żywoistne jak od miecza.

Otwarły się na oścież wrota Moru. Wypadły na świat wszystkie zaraźne Truty i Martwice i ścinały w drodze swej obłędnej, co jeszcze życia się trzymało.

Nie było schrony żadnej, ni ratunku przed niewidzialnym wrogiem". —

Na tem posępnem, okropnem, ale nawskroś realnem tle, osnuta jest przejmująca opowieść o ludziach.

Starzy dziadkowie bajarze opowiadali do niedawna grozą wstrząsające sceny z tych niezbyt dawnych lat pomoru i zatraty.

Lud widział w tem nieszczęściu karę nieba i palec Boga za bratobójczą rzeź „panów" z 1846 r.

Tak też te czasy przedstawia i Orkan!

Oto zamożny kiedyś gospodarz Łukasz, otoczony kochającą go i ukochaną rodziną, ojciec kilku drobnych dzieci, nie ma czem nakarmić swej rodziny. Z dnia na dzień więcej przygniata brzemię nędzy! — Próżno bierze ze sobą złote dukaty i idzie w dalekie doliny, by kupić choć nieco zboża — bo musi powrócić z próżnemi rękami i rzuca wtedy ciężki, a niepotrzebny trzos złota na ziemię w ostatniej rozpaczy, że nie zdoła ocalić swej rodziny od głodowej śmierci. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do celów hodowlanych zbyt jest łatwy nawet na materyał średni, a ceny hodowlane są w każdym razie wyższe od rzeźnych.

Wszystkie Towarzystwa rolnicze, jak i poszczególni rolnicy, powinni przeto zwracać hodowcom kóz uwagę na tę okoliczność i przestrzegać ich przed wyzbywaniem się kóz, choćby za względnie wysokie ceny, jakie ofiarują rzeźnicy i handlarze. Wszystkim zaś hodowcom, mającym kozy na sprzedaż, udzieli Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wszelkich informacyi w sprawie sprzedaży kóz na chów, względnie zakupi sam dla celów hodowlanych materyał odpowiedniej jakości.

Tygodnik rolniczy.

Samochód a kyrpce.

Gościncem, prowadzącym z Trzciany przez Górną Orawę do Polski, wracał wózkiem do domu wraz z żoną Magdą, Wendelin Sojka, siedlak z Podwilka. Słoneczko miało się już ku zachodowi, a ponieważ wyjechali z domu w czas rano i byli umęczeni i drogą a zwłaszcza sprzedawaniem wieprzka a może i wypili o jedną szklankę piwa więcej (ta ostatnia zwykle lubi zaszkodzić) jechali sobie zwolna drzemiąc na wozie. Siwemu się także nie spieszyło, więc szedł noga za nogą, od czasu do czasu dostając bolesne upomnienia batogiem i w tedy pędził szybszym krokiem naprzód. I tak jadąc, juz byli prawie w połowie drogi, gdy wtem nagle odezwał się wrzaskliwy odgłos trąbki, a zanim jadący zdołali oczy otworzyć, już znaleźli się w rowie pod własnym wozem. Siwy bowiem, który nie drzemał, skręcił gwałtownie w bok, ustępując z drogi z szumem nadjeżdżającemu samochodowi. On to bowiem był a popędził jak powicher naprzód, nie troszcząc się wcale o to, co się w rowie dzieje. Sojkom tymczasem udało się wydobyć z pod wozu, przyczem okazało się, że obydwojgu nic się nie stało, bo lekkie stłuczenie w plecy, jakie odniosła Magda, nie w chodzi rachubę. Ale strachu, co się najedli, to się najedli! Sojka cały wzburzony wymachiwał pięścią w kierunku samochodu, który już dawno znikł w oddali. Posprawiawszy wóz, który także wyszedł cało z tej nieprzyjemnej przygody i założywszy do niego przerażonego siwka, ruszyli raźno w dalszą drogę.

O drzemaniu już więcej mowy nie było. Z początku zachowali wspólne milczenie, bo i przyspieszona chwilowo jazda nie sprzyjała bardzo rozmowie. Sojka jednak, zobaczywszy w rowie przydrożnym słomę wyrzuconą z wozu, będącą widomym znakiem, że ta sama przygoda i kogoś innego spotkała, niejako uradowany tem, zaczął pod adresem samochodu wygadywać, nazywając go „dyabełskim wynalazkiem, utrapieniem ludzi, czartoską mocą, skaraniem Boskiem, itd." aże to był chłop mowny, więc i potok wylanych słów był długi. Sojkowa milczała jak zaklęta ani słowem mu nie wtorując, ani przecząc.

Już to zawsze tak u nich bywało, że Wendelin mówił a lubiał dużo mówić, Magda zazwyczaj milczała, dlatego też do sprzeczki między nimi nigdy nie przychodziło. Wiedzieli o tem sąsiędzi jak i o tem, że jakkolwiek Sojkowa mało mówi, to zawsze na swojem postawi.

W dalszym ciągu zastanawiał się Sojka nad przyczyną płoszenia się koni. Przecie samochód prawi on, to taki wóz jak i inne, tak samo ma koła jak i inne, tak samo po ziemi chodzi jak i zwykłe wozy, więc czego się te końska mają bać?

Na to odpowiada Magda podniesionem głosem: A ty byś się, nie bał, jakby tak na ten przykład kyrpce same po drodze leciały?

Odpowiedź ta zamknęła Sojce słodką mowę. Zadumał się, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Z tego przykrego położenia wybawiły go własne dzieci, które wyleciały z domu naprzeciw rodziców, upominając się natarczywie o bugle i kukiełki, które im z jarmarku przywieść obiecali.

Jok.

LISTY.

Jest to wielką zasługą pierwszych założycieli Gazety Podh. oraz obecnie w tych czasach prowadzących na Podhalu oświatę, gdyż będąc my Podhalanie daleko oddaleni od swoich i ziemi naszej, a każda Gazeta jest pożyteczną i są rozmaite wiadomości, ażeby ją, naszą Gazetę wiecej czytali i żeby się lepiej rozwijała, było by bardzo pożądanem i wskazanem, żeby każdy Ojciec, Matka, Żona, lub znajomi posyłali i zaprenumerowali swoim krewnym i znajomym Gazete Podh i posyłali do wojska, a jest nas dosyć z N. Targu a z Podhala więcej i każdy odbiorca by podziękował, bo by się coś dowiedział, a i mógłby każdy coś napisać do Redakcyi coś ciekawego. A jest w tych czasach o czem pisać, bo jesteśmy na wszystkie strony rozrzuceni i widzi się i słyszy rozmaite sposoby do życia i prowadzenia gospodarstwa i zwyczaje itd. Było to przyjemnie czytać, który z nas gdzie się obraca i jak się mu powodzi itd. a przez to by się i Gazetka rozszerzyła. Jakto przyjemnie w dalekich stronach i obcych, dostać z domu, lub Kolegi jakie pismo i temi paru słowami się człowiek, bardzo pocieszy i rozweseli a przecież Gazetka dochodzi regularnie co tydzień i jest co czytać i coś się dowie, a nie kosztuje dużo

4 Kor. rocznie, a w dodatku i papier się przydaje, Redakcya by czytelnikom, (żołnierzom) z Podhala zrobiła miejsce, bo by odłożyła takie artykuły, o Zbójnikach lub inne, a moglibyśmy zająć miejsce prawdziwymi i korzystnymi wiadomościami.

Tak zatem Podhalanie i czytelnicy zróbmy pierwsze kroki, jeżeli Redakcya nam nie odmówi a ja do następnego Nru poślę coś więcej do Redakcyi.

Ignacy Stanko.

(Ze Spiża.)

Lubowla 29/V 1916.

Dnia 13 kwietnia 1916 roku dosięgła naszego Księdza Dziekana Jana Csumitte zasłużona godność, jakiej w naszem miasteczku żaden jego poprzednik nie piastował a mianowicie:

Jego Apostolska Mość Król Węgierski wymianował Księdza Dziekana Jana Csumitte w Lubowli dnia 13 kwietnia jako „Prelatum Proepositus de Aicska“

Urodzony w podtatrzańskiem miasteczku górniczem Krompachach na Spisu w 1856.

W roku 1884 otrzymał probostwo w Nowej Lubowli, w roku 1896 został mianowany Inspektorem szkół katolickich, w roku 1902 otrzymał probostwo Starej Lubowli, gdzie otrzymał tytuł Dziekana w r. 1906 oraz został członkiem rady Komitetu Spiskiego, w roku 1915 mianowany Konsultorem biskupim a następnie Infułatem. Człowiek to prawdziwego ducha i energii podtatrzańskiej, praca jego była zawsze z ludem i dla ludu.

Niestrudzony pracą duchowną oraz i świecką jest znaną osobistością nie tylko na Spisu ale i w naszej Polsce. W czasie inwazyi rosyjskiej mieli uchodźcy polscy dobry przytułek w tak krytycznem czasie, gdyż pokoje tego dostojnika były dniem i nocą dla nich otwarte, narażając się sam na nie wygodę, przyjmował chętnie ze słowem na ustach, „chodciesz do mnie lube Polacy“. Jako człowiek niezwykłego charakteru interesował się wszystkiem nie tylko w swej ojczyźnie ale i po zagranicami tejże, znane mu są także dobrze zabytki naszych kościołów, zna dobrze obyczaje polskiego narodu, o czem się sympatycznie wyraża.

Znana to popularnie osobistość, nie minie nawet najbiedniejszego pasterza, poświęcając z nim tak przepełnionego pracą czasu na rozmowę. Ktokolwiek bliżej zna godność Księdza Infułata Csumitty nie będzie mu niespodzianką ta godność za zasłużoną Mu pracę przy której i nadal życzymy Mu „Wielkie Szczęść Boże“ *J. K.*

Bańska 28 maja 1916.

Dnia 28 maja 1916 odbyło się tu przedstawienie amatorskie na cele Czer. Krzyża i sierót i wdów po żołnierzach i leg. Odegrane zostały dwie sztuki „Gorzałka i Błażek opętany“ przez Grono Nauczycielskie przy współudziale p. p. Urzędników pocztowych. Słuchaczy było około 100. Odegranie było tak starannie wykonane, tak że wywołały liczne oklaski ze strony słuchaczy. Treść przedstawienia była bardzo pouczająca głęboko utkwiła w pamięci wpłynęła umoralniająco na ludność miejscową. Ludność wyraża podziękowanie tym, którzy się zajęli urządzeniem tak wesołej rozrywki, gdyż w tych ciężkich czasach, rozrywka tego rodzaju jest dla ludu konieczna.

Czysty dochód po opłaceniu wydatków wynosił 40 K. z czego połowę przeznaczono na Czerwony Krzyż a połowę na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach i legionistach. Uczestnik.

W Dekunkach. 19/6 1916.

Szanowna Redakcyo!

Serdeczne pozdrowienie z placu boju zasyłam ci. A zarazem donoszę, że jesteśmy na krańcach naszej Galicyi. Jest nas tu dosyć dużo z Podhala górali. Dni ulatują na wojnie szybko, często da się słyszeć wieczorem w dekunkach wesołą pieśń, (o której berła ląd i morze słucha), to znów, Góralu, czy ci nie żal. Tęskno czasem za Podhalem, ale znów żołnierz pociesza się nadzieją, że i ta wojna się skończy niedługo. Będzie czas wolny kiedy, to wam opiszemy powodzenie żołnierza na wojnie. Kończąc pozdrawiam kochaną Redakcyę.

Jan Kojs Feldpost 27.

KRONIKA.

Na dar narodowy 3. maja złożyła młodzież gimnazyalna część dochodu w kwocie 30 K. z przedstawienia w dniu 11. maja p. t. „Damy i Huzary“.

Na sieroty po żołnierzach złożyła p. Sabatowiczówna z Białki 5 K. od uczniów 5 K. razem 10 K.

Na „Bursę choceńską“ złożono: P. Józef Leśniakiewicz z Jordanowa 60 K, p. prof. Winc. Ogrodziński 1 K razem 61 K.

Czysty dochód z obchodu Konstytucyi 3 Maja wynosił z wieczorku 143·07 K, z nalepek odznak i puszek 130·13 K — razem 273·20 K, którą to kwotę przesłano Zarządowi Głównemu TSL.

Towarzystwo muzyczno - dramatyczne im. Szopena w Nowym Targu odegrało dnia 3 czerwca w sokole dwie sztuki. „Tatuś pozwolił i Piosnka wujaszka“. Tak doskonała gra amatorów jako też treść sztuk dała przyjemną rozrywkę publiczności.

Na Czerwony Krzyż odbyło się przedstawienie amatorskie w Zaskalu. Przedstawienie urządziło grono nauczycielskie przy współudziale urzędników pocztowych. Odegrano „Gorzałkę, oraz Błażek opętany“ Anczyca.

Komitetom obchodów Konstytucyi 3-go maja do wiadomości podaje Zarząd Główny TSL., że wszystkie Komitety obowiązane są całą zbiórkę w gotówce odsyłać do Zarządu Głównego TSL., Kraków, ul. Floryańska l. 15. Na podstawie porozumienia TSL. z NKN. każdy Komitet obchodowy, bez względu na to, przez koło został do życia powołany, a więc przez Koło TSL., Ligę Kobiet, Powiatowy Komitet Narodowy etc. powinien odesłać cały dochód do TSL., które potem rozdziela tegoroczny Dar Narodowy między TSL. i Fundusz wdów i sierót po Legionistach. w myśl obowiązującej TSL i NKN. umowy. Dzielenie tedy zbiórki na miejscu i dowolne jej rozczłonkowywanie jest niedopuszczalne.

Zgon Podhalanina w Jerozolimie Dzienniki Krakowskie donoszą: w Jerozolimie zmarł 28 sierpnia 1915 roku Daniel Żeglin z Nowego Targu. Zostawił on majątek w kwocie 1000 koron, z czego 250 zapisał dla klasztoru Franciszkanów w Jerozolimie, resztę zaś po połowie klasztorom Franciszkanów i Benedyktynów w Krakowie. Ponieważ w Krakowie Benedyktynów niema, kwota, im przypadająca, przypadnie rządowi austryackiemu. Od Redakcyi: Zanim podamy szczegóły o Żeglinie, donosimy, że w Nowym Targu nie ma tego nazwiska, tylko w gminach powiatu.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Nowym Targu zpowodowany niedbalstwem właściciela domu. Mianowicie w kamienicy p. Syropa znanego kupca w Rynku — dzieci bawiły się na ganku, którego poręcze były już zbutwiałe. Dzieci, oparłszy się o nie, spadły z I piętra. Jedno z dzieci p. Syropa złamało nogę, dziecko zaś p. Langera silnie się potłukło.

Ograniczenie sprzedaży na rzeź bydła rogatego. Według rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa, z 23 maja 1916 r. Dz. p. p. N. 153 sprzedaż na rzeź, lub rzeź krów dojnych i hodowlanych, tudzież jałowek i wołów do $2^1/_2$ lat poznaje się po czterech, a wiek 2 lat po dwóch dużych zębach siekaczach. Polityczna władza krajowa może ze względu na stan bydła w kraju pozwolić na rzeź dwuletnich jałówek i wołów. Dla udzielania pozwolenia wyznaczy starostwo w każdej gminie znawcę. Polityczna władza krajowa (Namiestnictwo) może to uprawnienie przelać na polityczną władzę powiatową lub inną instytucyę. Rozporządzenie to weszło w życie 25 maja 1916 roku, t j. w dniu ogłoszenia.

Strzyżenie owiec. Rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa z dnia 21 maja 1916 r. Dz. p. p. N. 149 zakazuje strzydz owce podczas wojny wcześniej, niż to było zwyczajem do roku 1914. Strzydz owiec nie wolno częściej, niż w poprzednich latach i to najwyżej dwa razy w roku. Termina strzyżenia owiec ogłosi Namiestnictwo. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą grzywną pieniężną do 5·000 koron lub aresztem do sześciu miesięcy.

Zakaz używania młodzieży do zbiórek. Namiestnictwo w porozumieniu z Radą szkolną krajową wydało zakaz używania młodzieży szkół ludowych i średnich przy zbiórkach publicznych.

Będą chodzić „boso i w miastach! Miejska komisya szkolna w Monachium poleciła nauczycielom szkół ludowych, nakłaniać młodzież do chodzenia boso w dni ciepłe, zarówno ze względów na zdrowie jakoteż dla zaoszczędzenia zapasów skóry.

Ostrzeżenie. W ostatnim czasie mnożą się wypadki nieuprawnionego występowania różnych osób w mundurach wojskowych, które w ten sposób usiłują dopuszczać się oszustw, (rzekome rekwizycye, zbiórkę metali wojskowych i t p.)

Na tego rodzaju podejrzane wypadki winien każdy zwrócić uwagę najbliższej Władzy wojskowej lub policyjnej. *Z c. k. Starostwa.*

Przedłużenie urlopów pracownikom rolnym. Ministerstwo wojny na prośbę ministerstwa rolnictwa, zarządziło: Właściciele samodzielnych gospodarstw rolnych, od zwolnienia których niewątpliwie zawisłem jest utrzymanie gospodarstwa, dalej zastępcy właścicieli samodzielnych gospodarstw rolnych, o ile ci ostatni niewątpliwie nie są w możności sami gospodarstwa prowadzić, w końcu kierujący urzędnicy wielkich przedsiębiorstw rolniczych, którzy wyłącznie dla celów rolnictwa przez centralne urzędy wojskowe conajmniej do dnia 30 czerwca br. z ograniczeniem zostali uwolnieni od obowiązku służby wojskowej, względnie w pospolitem ruszeniu, zwolnieni mają być i nadal, aż do dnia 30 września 1916

Skonstatowanie w poszczególnych wypadkach tych faktów, które odnośnie do prowizorycznego zwolnienia wchodzą w rachubę, nastąpi w drodze politycznych władz powiatowych. Do wymienionych tutaj zawodów pomocniczych rolnych i leśnych, jak np. kowali itd., dotyczące postanowienia nie mają zastosowania. O zwolnienie takich osób muszą być wnoszone prośby, jak dotąd, wprost w drodze władzy powiatowej politycznej.

Rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!

Jednajcie nowych prenumeratorów!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.